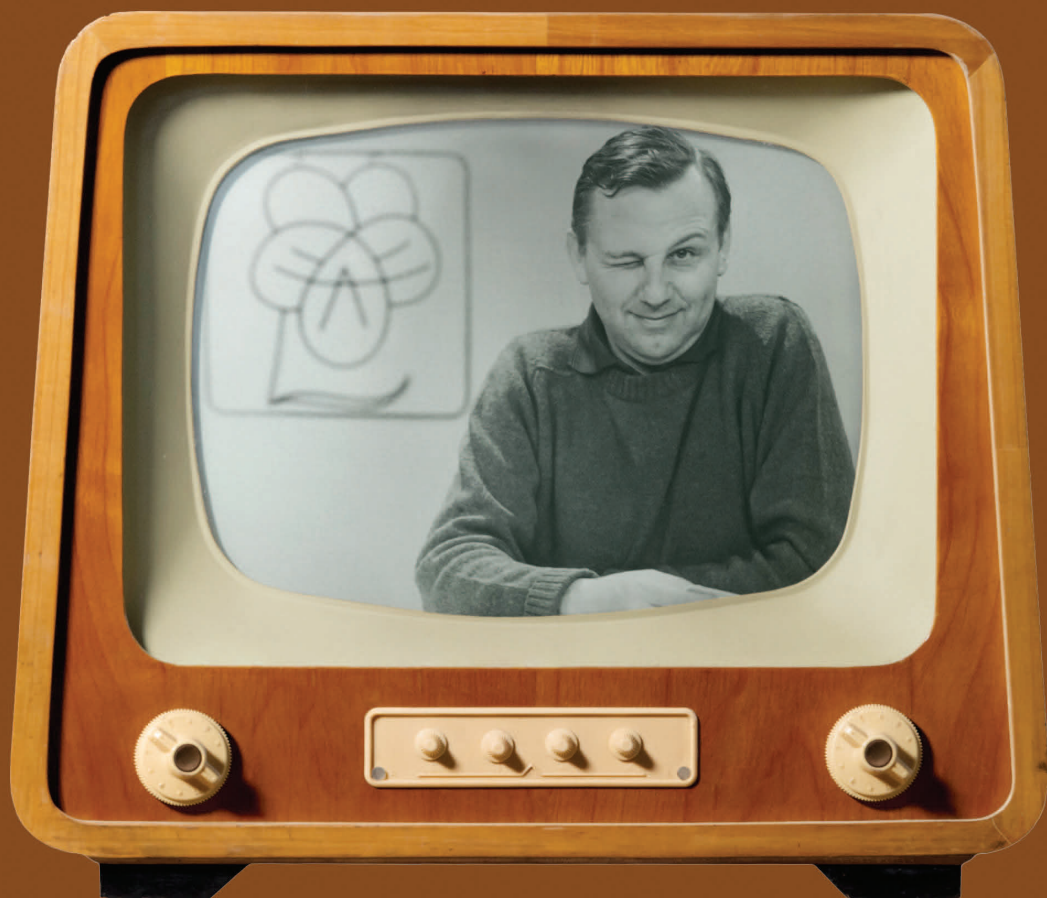


Sławomir W. Malinowski



Telewizja
Dziewcząt
i Chłopców
(1957–1993)

Historia niczym baśń z innego świata

impuls

Sławomir W. Malinowski

Telewizja Dziewcząt i Chłopców (1957–1993)

Historia niczym baśń z innego świata

© Copyright by Sławomir W. Malinowski, 2020
All rights reserved

Wydanie pierwsze

Opieka redakcyjna: Wojciech Pielecki
Korekta: Małgorzata Wójcik-Manasterska
Projekt okładki i stron tytułowych: Sławomir W. Malinowski
Redakcja techniczna: Radosław Pilecki

Printed in Poland
Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel./fax: (12) 422 41 80, 422 59 47, 506 624 220
www.impulsoficyna.com.pl,
e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Skład i łamanie: Radosław Pilecki
Druk i oprawa: Drukarnia Elpil, Siedlce

ISBN 978-83-8095-813-5

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I – „Świat Młodych” – początek wszystkiego ...	13
Rozdział II – Telewizja Dziewcząt i Chłopców	29
Rozdział III – Niewidzialna Ręka	55
Rozdział IV – Ekran z Bratkiem	77
Rozdział V – Klub Pancernych	93
Bitwa z ogniem	124
Bitwa o życie	127
Radiowy Klub Pancernych	132
Listy	141
Telewizyjny Klub Śmiałych	143
Rozdział VI – Zwierzyniec	149
Rozdział VII – Latający Holender	169
Rozdział VIII – Maciej Zimiński	201
Piątek z Pankracym	208
Rozdział IX – Michał Sumiński	233
Rozdział X – Bohdan Sienkiewicz	249
Rozdział XI – Rozmaitości	269
Rozdział XII – Postscriptum	283
Rozdział XIII – O książce	289
Książka niezwykła	289
Beczenna poznawczo	291
Odbieram tę książkę szczególnie mocno	295
Podziękowania	296
Bibliografia	297
Indeks imion i nazwisk	303
Przypisy	317

**Maciejowi Zimińskiemu,
który niósł radość
tysiącom dziewcząt i chłopców**

AUTOR



Jan Walencik: Nie da się w żaden sposób przecenić programów Telewizji Dziewcząt i Chłopców.

Fot. Bożena Walencik

Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, i profesorem na Wydziale Reżyserii Teatru Lalek. Patrząc na obecną rzeczywistość, choć oczywiście biorę poprawkę, że z perspektywy czasu zawsze to, co się przeżyło w młodości, wydaje się lepsze od tego, co jest dzisiaj, mam nieodparte wrażenie, że w telewizji jest teraz nie tylko strasznie dużo brutalizmów, ale i emanowania bezinteresownym, bez celu, bez zrozumienia dlaczego, okrucieństwem. Ot, po prostu, żeby pokazać sprawność dzisiejszej techniki czy potwornej wyobraźni twórców. Kiedyś programy dla dzieci były od tej agresji wolne. Uczyły samodzielności, odpowiedzialności i zwykłej ludzkiej życzliwości. Bardzo mi teraz ich brakuje⁶⁶⁷.

Włodzimierzowi Pressowi wtóruje znakomity filmowiec Jan Walencik:

– Nie da się w żaden sposób przecenić programów Telewizji Dziewcząt i Chłopców. Dla mnie świętem był poniedziałek. Nie niedziela. Otwierało się telewizor i całą rodziną

oglądaliśmy „Zwierzyniec”. Aż dziwne, że tłumy nie ruszyły na ulice, gdy zaprzestano jego emisji. Był tak opiniotwórczy i tak ważny, że gdy go zabrakło, poczuliśmy pustkę. Za zdejmowanie takich programów z anteny, a mówię o wszystkich ówczesnych audycjach dla dzieci i młodzieży, decydentów powinno się karać więzieniem. W dużej mierze właśnie oni są odpowiedzialni za to, jak kształtujemy kolejne pokolenia. Swymi arbitralnymi, szkodliwymi decyzjami zabrali nam magiczną latarnię wypełnioną różnorodnością kultur, cywilizacji, naszą historią i tradycją, a także możliwość zaszczipiania dzieciom w atrakcyjnej, unikatowej formie, ponadczasowych wartości: dobroci, szacunku do starszych, niesienia bezinteresownej pomocy potrzebującym. Telewizja powinna tym tętnić, powinna tym żyć. I wówczas taka była. Komu więc przeszkadzała? Tak kapitalnie się rozwijała. Fakt, czasy się zmieniły, ale kłamstwem jest, że nie ma na takie programy zapotrzebowania. Internet wcale ich nie zastępuje. Młodzi ludzie potrzebują wzorców osobowych, postępowania, przygody, postrzegania świata⁶⁶⁸.

Stworzona przez Włodzimierza Grzelaka i Macieja Zimińskiego Telewizja Dziewcząt i Chłopców wypracowała świetną formułę wychowania młodego pokolenia. Po przemianach 1989 r. jej programy zniknęły z ramówki TVP. Ludzi, którzy je tworzyli, zwolniono lub sami odeszli. Przyszło nowe. Ale czy lepsze? Śmiem twierdzić, że nie.

czerwiec 2019

ROZDZIAŁ XIII

O książce...

Książka niezwykła

Monografia autorstwa Sławomira W. Malinowskiego *Telewizja Dziewcząt i Chłopców (1957–1993). Historia niczym baśń z innego świata* to książka niezwykła. Mimo że jej tytuł sugeruje kronikarskie opracowanie na temat jednej z redakcji polskiej telewizji publicznej, to w rzeczywistości jest to opowieść (auto) biograficzna. Posiłkując się fragmentami wywiadów, publikacji oraz dokumentów związanych z programami telewizyjnymi i audycjami radiowymi, autor przedstawia okoliczności, w których działania i doświadczenia redaktorów Telewizji Dziewcząt i Chłopców (TDC) wzbogaciły życie tysięcy dzieci i młodzieży, ich rodzin, znajomych, podopiecznych w masowych akcjach. Jest to więc wielobarwna mozaika osobistych historii, podana w formie gawędy, którą charakteryzuje przystępność języka, lekkość stylu i czytelność przykładów. Strukturę treści książki współtworzą dwie komplementarne części. Na pierwszą z nich składają się rozdziały, w których mowa o pracy edukacyjnej zespołów oraz współpracowników TDC, „Świata Młodych”, społecznych efektach ich wysiłku, a także o ich recepcji w różnych środkach masowego komunikowania. Autor przypomina niewątpliwie unikalne okoliczności realizacji programów dla dzieci takich jak „Ekran z Bratkiem”, „Klub Pancernych”, „Latający Holender”, „Niewidzialna Ręka”, „Zwierzyniec” i innych mniejszych produkcji.

Część druga to wywiady z ludźmi ekranu i nie tylko, w których przewijają się wyjątkowe osobowości TDC, takie jak (w układzie alfabetycznym): Artur Barciś, Bohdan Butenko, Maciej Damięcki, Bohdan Sienkiewicz, Michał Sumiński i - oczywiście - Maciej Zimiński. Zarówno w rozdziałach o charakterze kronikarskim, jak i w tych zawierających wywiady z gwiazdami TDC, Autor odwołuje się do archiwalnych wydawnictw, listów od widzów, artykułów prasowych itp., jednocześnie wyjaśniając mniej doświadczonym i młodszym czytelnikom fakty z przeszłości charakterystyczne tylko dla PRL-owskiej rzeczywistości, a także przybliżając w przypisach sylwetki cytowanych osób, charakterystyki wspomnianych miejsc i instytucji. Dzięki temu książka ta ma niewątpliwy walor edukacyjny. Przybliżanie spraw tamtych lat, dziś często źle rozumianych, wręcz deprecjonowanych w propagandzie tzw. polityki historycznej, to istotne podejście do przeszłości, które wielu czytelnikom tej książki pozwoli odnaleźć w niej samych siebie i z dumą oświadczyć: - Ja też to oglądałem, też byłem członkiem tych klubów, też wraz z przyjaciółmi radośnie bawiłem się i pomagałem innym.

Autor ukazał naszą stronę życia dzieci w PRL, dla których mimo trudności materialnych, uczestnictwo w akcjach TDC i możliwość rozwijania swych pasji w dobrym towarzystwie było nie tylko sposobem spędzania czasu wolnego, ale także wartościowej edukacji, hartowania charakteru i spełniania marzeń na miarę możliwości. Można stwierdzić, że książka ta stanowi jedyny w swoim rodzaju oparty na faktach elementarz

masowych działań edukacyjnych w przestrzeni publicznej, podejmowanych z inicjatywy i inspiracji pełnych pasji dziennikarzy.

Autor wykazuje, jak efektywnie ludzie z pasją są w stanie zachęcić dzieci i młodzież do działań prospołecznych, do wspólnego robienia rzeczy małych i wielkich. W wielu miejscach tej książki zarówno Autor, jak i jego rozmówcy podkreślają, że dziennikarze TDC nie mówili do dzieci, lecz rozmawiali z dziećmi. Realizowali przez to korczakowski ideał traktowania dziecka jak równoprawnego partnera w dyskusji i działaniach. Wielokrotnie cytowany w tej książce Maciej Zimiński zwraca uwagę, że widzowie TDC nie byli do czegokolwiek zmuszani; redakcja jedynie sugerowała podjęcie pewnych działań nawiązujących do wypowiedzianych przez widzów pomysłów. Mówi też o zaufaniu telewidzów, którzy mieli wpływ na tworzenie programów. Przyznać należy, że do takiego właśnie ideału nawiązał Zbigniew Kwieciński w definicji edukacji sformułowanej wiele lat po powstaniu TDC i wielkim sukcesie jej poszczególnych akcji.

Model edukacji realizowany przez zespół TDC polegał właśnie na udzielaniu wsparcia, inspirowaniu, podsycaniu właściwego dzieciom bezinteresownego entuzjazmu i chęci działania dla innych oraz z innymi na różnych płaszczyznach życia społecznego. Dobroć, miłość, pomaganie – to upowszechniane przez TDC kategorie pojęciowe i wartości, dziś prawie nieobecne w dyskursie pedagogicznym. Dlatego też, mimo że autor nie jest pedagogiem i nie powołuje się na literaturę pedagogiczną, można uznać jego monografię za jedną z najważniejszych książek pedagogicznych ostatnich lat i polecić jej lekturę nie tylko miłośnikom wspomnień, ale także pedagogom, nauczycielom, studentom, rodzicom i tym wszystkim, którzy poszukują dobrych wzorców edukacji.

W opisanych w książce, realizowanych przez zespół TDC akcjach „Klubu Pancernych” i „Niewidzialnej Ręki” niewątpliwie można odnaleźć zapach współczesnych wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i podobnych masowych inicjatyw społecznych. Tym bardziej warto poczytać o korzeniach tych akcji sprzed lat.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo upolitycznienia rzeczywistości PRL, efektem działań redakcji TDC były programy oświatowe i edukacyjne bez cienia propagandy (zamiast niej, kształtowano postawy społeczne, życzliwość, pomaganie innym, robienie czegoś wspólnie), a zakres przekazywanych w nich informacji był o wiele większy niż we współczesnych programach dla dzieci ograniczanych przez korporacyjne szablony i lokowanie produktów. Lektura tej książki pozwala uświadomić sobie, jak bardzo brakuje dzisiaj w środkach masowego komunikowania takich inicjatyw jak TDC, już w czasach jej świetności podziwianych przez światową awangardę dziennikarzy i programów dla dzieci.

Jest to monografia, w której został opisany fenomen dzieci czytających książki i piszących listy piękną polszczyzną. TDC kształtowała bowiem kulturę żywego słowa, kulturę literacką i kulturę filmową. Każdą nowość książkową dla dzieci i młodzieży omawiano w „Ekranie z Bratkiem”, zapraszano reżyserów kolejnych seriali, by opowiedzieli o książkach, na podstawie których zostały nakręcone filmy. Aby rozwiązać zagadki, wykonać zadania z programów TDC, trzeba było szukać informacji w książkach, almanachach, podręcznikach, śledzić wydarzenia w prasie, co kształtowało nawyk czytania i wzbogacało kulturę literacką młodych widzów. Kształtowano też miłość do zwierząt (wykonywanie legowisk dla psów, dbanie o czystość misek), postawy związane z ochroną środowiska, realizowano akcje przeciwpożarowe. W ramach przemyślanej edukacji historycznej, wi-

dzowie TDC poznawali etos polskiego rycerstwa i polskiej tradycji militarnej, a w oparciu o losy bohaterów literackich i filmowych (Gniewko, pułkownik Wołodyjowski, Janek Kos) kształtowały się ich postawy patriotyczne. Cytowani „Niewidzialni” wspominając akcje, w których brali udział zwrócili uwagę, jak bardzo zaważyły na ich całym życiu. Fakt ten nie dziwi, skoro programy służyły propagowaniu dobrych wzorców postępowania na zasadzie „jeśli robisz coś – rób dobrze” – jak bohaterowie serialu, którzy nie tolerowali kłamstwa, a słowo honoru było gwarancją przyzwoitości. W „Piątku z Pankracym”, czy „Porze na Telesfora” natomiast, propagowano używanie słów takich jak „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam”...

Na szczególną uwagę zasługuje też wątek dotyczący likwidacji TDC dokonanej na fali przemian politycznych w Telewizji Polskiej. W książce mowa jest o barbarzyństwie likwidatorów redakcji, której archiwum poszło na przemiał, scenografię zniszczono, a za prezesury Andrzeja Drawicza zaczęło się usuwanie z telewizyjnej ramówki programów, które narodziły się przed 1989 rokiem, mimo że podobały się widzom. Ten wątek stanowi stale aktualne ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem ingerowania polityków w sprawy edukacji.

prof. UKW dr hab. Przemysław Paweł Grzybowski
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Bezcenna poznawczo

Badacze mediów za jedną za najpoważniejszych zmian współczesnego modelu przyzwajania informacji uznają kulturę uczestnictwa. Postawa aktywna wyparła bierność podmiotu, która znamionowała model komunikacyjny w przeszłości. Dzisiejszy odbiorca jest aktywny i kreatywny, żąda wpływu na jakość oferowanych mu treści, chce je po swojemu przetwarzać i redystrybuować. Nowe technologie, a wraz z nimi rozwój sieci społecznościowych, poszerzyły możliwości mediów w zakresie zaspakajania potrzeb odbiorców i wygenerowały nowe potrzeby. Dziś ofertę tradycyjnych mediów błyskawicznie i skutecznie w sensie marketingowym, uzupełniają propozycje realizujące się w przestrzeni on-line. To dzięki temu fabuły i postaci z książek, słuchowisk i telewizyjnych bajek ożywają w gadżetach, dostają nowe życie w grach komputerowych, mogą być po wielokroć odtwarzane za sprawą funkcji nowoczesnych telewizorów i oferty operatorów neotelewizji (Loewe). Recenzowana pozycja przypomina czasy sprzed rewolucji technologicznej, która tak bardzo zredefiniowała obowiązujące wzory komunikowania. Przenosi nas w świat raczkującej i błyskawicznie rozwijającej się telewizji: eksperymentującej ze swoimi możliwościami technologicznymi i w poważnym stopniu kształtującej gusta, potrzeby i emocje swoich odbiorców. Ten „stary” typ odbiorcy jest cichym bohaterem recenzowanej pozycji.

Telewizja Dziewcząt i Chłopców (1957–1993). Historia niczym baśń z innego świata Sławomira W. Malinowskiego obejmuje swoim zasięgiem niemal cztery dekady historii polskich powojennych mediów. I już tylko dlatego jest pozycją cenną i godną popularyzacji. Autor postawił sobie bardzo ambitny cel. Podjął się komplementarnego opisu pewnego fenomenu kulturowego i medialnego, jakim był blok programów skierowanych do dzieci

Odbieram tę książkę szczególnie mocno

Z niesłabnącym zainteresowaniem przeczytałam maszynopis książki *Telewizja Dziewcząt i Chłopców*. Podtytuł *Historia niczym baśń z innego świata* w pełni oddaje moje wrażenia. Ale najważniejsze, że byłby to świat możliwy, gdyby decydenci myśleli o społeczeństwie a nie o swojej karierze. Znamienne, że jest to pierwsza praca wykazująca – nie tylko w sferze teoretycznej – pozytywne oddziaływanie telewizji.

Odbieram tę książkę szczególnie mocno, ponieważ żyłam odizolowana od wielu zjawisk czasów PRL i nigdy nie oglądałam tego programu. Studiowałam dzieła Kanta i innych filozofów, jak również dzieła literackie szukając tam odpowiedzi na istotne pytania.

Niepodważalne wartości, które niosła ze sobą *Telewizja Dziewcząt i Chłopców*, są w pełni aktualne i może jeszcze bardziej potrzebne obecnie niż wówczas ze względu na odciskające się negatywnie propagowane obecnie wartości materialne.

Zaszczepiane postawy społecznikowskie w wieku młodzieńczym, utrwalają się szczególnie mocno. Dlatego odrodzenie tej telewizji byłoby pożądane. Kształtowałyby ona świadomość i charakter, ucząc odwagi.

Wśród wyższych wartości funkcjonował w *Telewizji Dziewcząt i Chłopców* też patriotyzm pojęty jako służba wobec ojczyzny. Bezinteresowne działania na rzecz innych nieznanym sobie osobom zostały w tej książce zilustrowane licznymi przykładami – wzorami.

Pragnę podkreślić wielki talent literacki Sławomira Malinowskiego i piękną, coraz rzadziej spotykaną polszczyznę.

Prof. Maria Szyszkowska
Uniwersytet Warszawski